Nr. 97 | Kraków, piątek 28 kwietnia 1933 | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zmarły biskup

O SWOIM STOSUNKU DO LUDU

„Czas" opublikował na czele numeru pismo zmarłego w tych dniach arcybiskupa Wałęgi — o jego stosunku do ruchu ludowego. Pismo to przeznaczone było do ogłoszenia po jego śmierci.

Powalony chorobą, leciwy biskup podkreśla w niem, iż niebawem stanie przed sądem Wszechwiedzącego — i dlatego jego wyznania, w tych warunkach czynione, posiadać muszą cechę słów wpełni szczerych i przemyślanych.

Oczywiście, nie zamierzamy kwestjonować szczerości człowieka, czyniącego rachunek przedśmiertny. Nie mamy też zamiaru polemizować z osobą zmarłego biskupa.

Chcemy podnieść ogólnie to, co w tem piśmie nastręcza temat do dyskusji o stosunku do ludu czynników kościelnych — zwłaszcza o ile posiadają one światopogląd konserwatywny i należą do starszej generacji.

Nie uznają one zupełnie, iż lud wiejski nie tworzy jakiejś masy zaskrzepłej, która musi niezmiennie, automatycznie ustosunkowywać się do spraw kościelnych i do plebanji tak, jak to było za dziadów i pradziadów...

Prawa polityczne, szkoła, nowożytne środki komunikacyjne, które niejednemu chłopu — w walce o byt — nawet zamorskie kraje poznać pozwoliły, zmieniać musiały fizjognomję wsi. A od wsi wymagano z tej strony wciąż, ażeby była bezkrytyczną i pokłonną — wymagano tej pokory, jakiej nie żądano **od warstw innych** — i wszelki wyłom w tym względzie uważano za demoralizację, wołającą o natychmiastową ingerencję władz kościelnych!

I w tej chwili, kiedy zmarły biskup, stojąc na krawędzi grobu, pisał jakby swój testament przełożonego diecezji, widział on np., jak i inni — w sferze dalekiej od życia wiejskiego, w sferze — na utartą miarę ludzką — wysokiej całe pielgrzymki spieszące do Wilna nie przed obraz Ostrobramski, lecz dla otrząśnięcia się z dawnych więzów małżeńskich.

Takie zjawisko mniej skupiało na sobie uwagi przedstawicieli kleru, gdyż przyzwyczaili się do tego, że obyczaje warstw inteligenckich są bardziej płynne, zmienne. Byłoby to zrozumiałe, gdyby chodziło tu o działanie ludzi, zupełnie nie liczących się z Kościołem, ale politycznie znajduje on w nich osobistości, szukające z duchowieństwem i Kościołem stosunków przyjaznych.

Jeżeli prasa ludowa nieraz rozprawiała się z klerem — czyniła to we własnej obronie — w poczuciu praw obywatelskich, które chłop narówni z innemi warstwami posiada, a których przedtem lud nie miał lub nie wykorzystywał dostatecznie.

Oczywiście i zmarły biskup, gdy obejmował diecezję tarnowską, nie był niezapisaną kartą, lecz człowiekiem, mającym wyrobione zapatrywania, ustalone sympatje i uprzedzenia. W myśl tego, co wnosił ze sobą na to stanowisko, mógł on być przekonany, że ma tylko na oku „zbawienie dusz" ludu wiejskiego, bronienie go przed złemi „nowinkami".

W piśmie swojem gotów jest przyznać, iż zaostrzył antagonizmy — ale uważa to za konieczność w tych warunkach. Wyznaje bowiem: **„Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale** bez tego złe stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe".

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje PPS!

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Krakowa! Pracownicy Umysłowi!

Jak corocznie tak i obecnie proletarjat Krakowa, wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto — **Dzień 1 Maja.** — W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Zbiórka o godzinie 9 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. — O godzinie 10 przedpołudniem NA PLACU JABŁONOWSKICH

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o socjalizm.**

Przemawiać będą tow.: poseł Zygmunt Żuławski i b. poseł Mieczysław Mastek.

Po zgromadzeniu Pochód Manifestacyjny na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

W poniedziałek dnia 1-go maja o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5, II. p.

UROCZYSTA AKADEMJA

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową!

Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P P S! Niech żyją klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, w Domu Tramwajarzy w Podgórzu przy placu Serkowskiego 7, w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 i w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17

Nawrót do Wilsona

Demokratyczny prezydent Roosevelt wraca do stanowiska, które przed 14 laty zajął ówczesny demokratyczny prezydent Wilson, do interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawach europejskich. Wilson był nietylko jednym z głównych autorów traktatu wersalskiego i jedynym autorem Ligi narodów, ale poza tem zawarł przymierze z Francją, gwarantując jej pomoc w razie napadu. Do tego sojuszu przystąpiła i Anglja tak, że wydawało się, że pod opieką takich trzech potęg pokój świata nie może być naruszony.

Stało się inaczej: kongres amerykański, w większości republikański, nie ratyfikował ani traktatu wersalskiego, ani paktu Ligi narodów, a tem mniej sojuszu z Francją. Wobec odmowy Ameryki także Anglja czuła się zwolnioną od sojuszu tak, że Francja pozostała — pozą jej systemem sojuszniczym w Europie — osamotnioną i właśnie wskutek tego zaczęła się tam poprostu histerja bezpieczeństwa — główna przeszkoda w dojściu do porozumienia co do rozbrojenia.

Dziś stosunki amerykańskie wróciły do stanu z przed roku 1920: jest znowu demokratyczny prezydent, opierający się na demokratycznej większości w kongresie — nastąpił nawrót do polityki Wilsona, czyli — jak to się nazywa — powrót Ameryki do Europy. Wedle wczorajszych telegramów Roosevelt przyjął gwarancję za bezpieczeństwo Francji w tym sensie, że daje siłę wykonawczą do utrzymania postanowień paktu Kelloga. Jest to formalny przewrót w stosunkach politycznych świata, coś w rodzaju skonstruowania nowej ententy, gdyż nie ulega wątpliwości, że wobec zmienionego stanowiska Ameryki i Anglja wróci do stanowiska z 1919 r., tj. rozszerzy obecną swą gwarancję, obejmującą tylko postanowienia paktu locarneńskiego, na cały kompleks bezpieczeństwa Francji.

Nie było wprawzie intencją Roosevelta zadać cios Niemcom, ale w praktyce porozumienie waszyngtońskie jest dla Niemiec ciężką klęską, odrzucając ich do stanu, w jakim znajdowały się w chwili podpisania traktatu wersalskiego, t. j. wobec swych ówczesnych trzech najsilniejszych wrogów: Francji, Anglji i Ameryki. Ironja losu zdziałała, że z „paktu czterech", w którym Niemcy miały otrzymać równorzędne miejsce dla współdecydowania o losach innych państw, powstało „porozumienie trzech" przeciw Niemcom skierowane. Rzecz jasna, że o tej tendencji jawnie się nie mówi, ale wystarcza zwrot o zapewnieniu Francji większego bezpieczeństwa na wypadek agresji — bo z czyjej strony grozi Francji taka agresja? O Włoszech naturalnie tu niema mowy, gdyż głównie Anglja do porozumienia przeciw nim nie przyłożyłaby z tradycyjnych względów ręki; chodzi więc i może chodzić tylko o Niemcy, które — nietylko zresztą odnośnie do Francji — swoje pomysły rewizyjne robią w agresywny, podczas gdy Mussolini tylko w słowny sposób.

Rozumie się, że porozumienie waszyngtońskie wymaga jeszcze sankcji dotyczących parlamentów, co jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości. W zręczny sposób spleciono ten wysoce polityczny akt ze sprawami walutowemi, a te są słabą stroną Anglji i skłonią ją do ustępstw na polu politycznem. W każdym razie wiadomości z Ameryki wywołają niewątpliwie w Niemczech uczucie jak po otrzymaniu ciosu w głowę. Do tego doprowadziła je szaleńcza polityka Hitlera.

Walka z symbolem

Hitler podjął próbę „kradzieży" *dnia 1 Maja* dla potrzeb własnej swojej propagandy; oddziały „szturmowców" będą manifestowały w poniedziałek w całych Niemczech *przeciwko* Socjalizmowi, *przeciwko* Wolności, na rzecz wojny, przeciwko innym narodom, przeciwko Żydom.

Kanclerz austrjacki *Dollfuss* usiłował wykombinować coś podobnego; „urzędowy" charakter *święta majowego* miał mu odebrać *treść socjalistyczną; pomysł* kanclerza *Dollfussa* według wszelkiego prawdopodobieństwa *nie uda się.*

I jedno i drugie jest przejawem tej samej walki z *dniem 1 Maja*, jako z *symbolem* Idei Socjalistycznej, jako z wielką tradycją światowego ruchu robotniczego. Słynny socjolog — Vilfredo *Pareto* — pisał, że istnieją *dwie metody* łamania *symbolów* danego ruchu masowego; metoda pierwsza — to *przemoc fizyczna* (zakaz manifestacyj pierwszo - majowych); tak postępował ongiś carat; metoda druga — to „eskamotowanie" *cudzych* wartości, — zachowanie *formy,* napełnionej przeciwstawną *treścią;* tak postępuje dzisiaj *Hitler.*

***

W *Polsce* nie mamy ani jednego, ani drugiego, — ani *ogólnego* zakazu, ani urzędowego „eskamotowania"; mamy natomiast coś *trzeciego*, zgoła swoistego, zgoła rodzimego, coś, co nosi nazwę *„Z. Z. Z."*.

Leży oto przedemną odezwa pierwszo - majowa *Centralnego Wydziału Z. Z. Z.*, odezwa, wydrukowana w ostatnim zeszycie *„Frontu Robotniczego";* czytałem ją ze szczerym podziwem, nie wyobrażałem sobie bowiem, żeby można było odważyć się na taki bezmiar... *demagogicznego cynizmu.*

Posłuchajcie! Warto posłuchać!...

Z. Z. Z. komunikuje uroczyście polskiej klasie robotniczej, że Międzynarodówka Socjalistyczna ginie wraz z ustrojem kapitalistycznym, ponieważ związała siebie z nim „zgniłym kompromisem", ponieważ uwierzyła w „rewolucję w majestacie prawa" podczas, gdy dzieje nie znają i nie znały nigdy takich „majestatyczno - prawnych" rewolucyj... Dosłownie! P. Jędrzej *Moraczewski,* który opuścił P. P. S., kiedy Partja zakazała mu udziału w Rządzie „sanacyjnym", p.p. posłowie B B. W. R., należący do *wspólnego* klubu parlamentarnego z ks. Januszem *Radziwiłłem*, z pp. *Minkowskim, Mackiewiczem, Wiślickim,* kierownicy organizacji, której wice-prezes i sekretarz generalny (p.p. *Madeyski* i *Tomaszkiewicz)* głosowali w Sejmie *za* ustawami antyrobotniczemi, ludzie, którzy zerwali z p. *Jaworowskim* na tle, jak twierdzi p. *Jaworowski*, „solidaryzmu" — kapitalistycznej koncepcji społecznej,— ci sami ludzie z p. *Moraczewskim* na czele przepisują teraz żywcem *kłamliwe* w stosunku do Międzynarodówki Socjalistycznej *frazesy* z odezw komunistycznych, *pozostając nadal w B. B. W. R.* w osobach swoich przedstawicieli sejmowych, ponosząc odpowiedzialność pełną za całą politykę społeczno-gospodarczą systemu, ponosząc *pośrednio* odpowiedzialność moralną za *wszystko*, co zaszło w Polsce od kilku lat...

Pomijam samą *wartość* „zarzutów", pozbawionych jakiegokolwiek sensu, świadczących tylko o tem, że p. *Moraczewski* i jego satelici nie lubią „nadużywać sztuki czytania", jak mawiał nieboszczyk *Plechanow;* ale — bądź co bądź — oskarżanie Socjalizmu o „kompromisowość" wobec kapitalizmu, — oskarżanie takie na szpaltach *„Frontu Robotniczego"* przekracza już wszelkie granice *bezczelności...*

***

Tak wygląda nasza polska, rodzima, jakże swojska, próba „zagarnięcia" *dnia 1 Maja;* taki sobie „kaliber" polityków z małego miasteczka, myślących, że walka polityczna sprowadza się do „maximum" cynizmu i demagogji wbrew faktom i wbrew oczywistości.

Nasz spór z faszyzmem nasz spór z komunizmem — to wielkie *dramaty dziejowe;* gdy Z. Z. Z. wkracza na widownię ze swoją „odezwą pierwszomajową", — czytelnik odbiera wrażenie *pobłażliwego niesmaku,* jak przy zanadto głupim dowcipie.

A jednak i ten „rewolucyjny dowcip" Z. Z. Z. jest częścią składową *„walki z symbolem 1 Maja"*, prowadzonej przez „gasnący świat".

Nic z tej walki *nie wyjdzie...*

Mieczysław Niedziałkowski.

Przed 1 Maja

Pamiętajcie o zbiórce na rzecz T.U.R.

DO TOWARZYSZEK I TOWARZYSZY!

Krytyczny okres, jaki przeżywa ludzkość i wielka odpowiedzialność, jaka spada na klasę robotniczą w przełomowych chwilach, które obecnie przeżywamy, stwarza konieczność specjalnej opieki nad źródłami, skąd robotnik czerpać może zrozumienie tego co się dzieje. Tem źródłem jest niewątpliwie oświatowa instytucja robotnicza, którą w kraju naszym jest TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Tak się składa, że właśnie w tym momencie kiedy TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ma specjalne znaczenie dla klasy robotniczej polskiej, nie może ono, pomimo całego zrozumienia ze strony robotników, sprostać swym zadaniom, tak jakby chciało. Przyczyną tego jest ODCIĘCIE od wszelkich źródeł pomocy finansowej państwowej i społecznej. To też w dniu 1 maja, kiedy klasa robotnicza robi przegląd tego co zostało dokonane i układa plany przyszłych swych kroków — niewątpliwie robotnicy Polski POMYŚLĄ o losach swojego T. U. R-a.

Namacalnym dowodem tego będzie ILOŚĆ GROSZY złożonych do puszek naszych kwestarek i kwestarzy. Wzywamy więc Oddziały T. U. R. i Komitety zbiórki do JAKNAJENERGICZNIEJSZEGO przeprowadzenie zbiórki, a wszystkich towarzyszy i sympatyków naszych, którzy znajdą się na ulicy w dniu 1-ym maja, aby spieszyli ochoczo z groszem do puszek kwestarek i kwestarzy.

wiceprezes
(—) Kazimierz Czapiński.

sekretarz generalny
(—) Dr. Stefan Kopciński.

Kto jest aryjczykiem?

W najbliższych dniach w niemieckiem Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma się odbyć narada nad sprawą ustalenia, kto jest aryjczykiem, i kto nie. Jak wiadomo, prawo o służbie państwowej ustala, że za niearyjczyka uważać należy tego, kto wpośród swoich czworga dziadków, posiada chociażby jednego niearyjczyka.

Na Łużycach wypędzono z urzędów pracowników, w których żyłach płynie krew wendyjska. Wypędzeni urzędnicy zwrócili się do saskiego dyktatora *Killingera,* który „w oparciu o swe studja naukowe" orzekł, iż Wendowie są Słowianami, a zatem w ich żyłach płynie krew aryjska. W ten sposób sprawa została załatwiona.

Wypłynęły jednak nowe trudności. Co robić z ludzmi, którzy wśród swoich najbliższych przodków mają Mongołów lub murzynów? Nie jest to pytanie teoretyczne tylko, jakby to niejednemu się wydało. Były bowiem wypadki, że usuwano z posad ludzi dlatego tylko, że mieli babkę Węgierkę lub Finkę. Wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych tłumaczyło w tym wypadku, że jakkolwiek Węgrowie i Finnowie nie są aryjczykami, to jednak są starymi i oddanymi przyjaciółmi narodu niemieckiego.

Wreszcie zgłosili się także murzyni, których pewna liczba służy w „Reichswehrze" a poszczególne jednostki w różnych urzędach. Są to murzyni z dawniejszej kolonii niemieckiej w Afryce Wschodniej, którzy pod dowództwem *Letton-Vorbecka* przez 4 laty walczyli podczas wojny za sprawę niemiecką i zupełnie słusznie przysługuje im tytuł „bojowca frontowego", do którego nawet panowie *Goebbels* i *Frick* nie mogą rościć pretensyj.

Te i podobne sprawy zaprzątną uwagę najbliższej narady ministerjum spraw wewnętrznych rządu Hitlera.

Sprawa brzeska w Sądzie Najwyższym

W dniu 9 maja Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej będzie rozpatrywał SKARGĘ KASACYJNĄ obrony więźniów brzeskich przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego.

Treść skargi przytaczaliśmy swego czasu; zawiera ona — między innemi— zarzuty przeciwko udziałowi sędziego CHODECKIEGO w komplecie sądzącym Sądu Apelacyjnego.

Sama rozprawa w Sądzie Najwyższym będzie się obracała wyłącznie — z natury rzeczy — dokoła twierdzeń skargi kasacyjnej. W razie odrzucenia skargi wyrok Sądu Apelacyjnego PODLEGA WYKONANIU. Wyrok ten opiewa, jak wiadomo, na pewną ilość lat więzienia różną dla różnych oskarżonych, i na POZBAWIENIE PRAW — dla wszystkich.

JAN N. MILLER.

O prawie i bezprawiu ciała

(Dokończenie).

Dla **Kuncewicza** miłość fizjologiczna jest samoobłudą, osłaniającą zanikający obecnie instynkt rozpładzania, który pod postacią miłości szuka zaspokojenia potrzeby współtowarzysza życia rodzinnego.

Godząc się z **Kuncewiczem** na tak kolektywistyczne ujęcie miłości, chciałbym się upomnieć jednak o „suwerenność" i niezawisłość pojęcia miłości, która nie jest obowiązana legitymować racji swojego istnienia aż względami na przyszłość gatunku.

Że tak było, czy być mogło, nie znaczy wcale, że tak być powinno. Pokrewieństwo z małpami nie zobowiązuje nas do żadnych świadczeń na rzecz kuzynów.

Miłość ma własne prawa i racje ujścia i dopływy, przylądki Dobrej i Złe Nadziei, głębie i mielizny. **Kuncewicz** podkreślając rolę społeczną powiązań erotycznych, zapomina, że istotą komuny duchowej miłości jest nie tyle konieczność rzutowania w przyszłość przez przedłużenie gatunku (równie jednostronnie ujmuje miłość **Russel** w **„Podboju szczęścia"**, dowodząc, że „jest rzeczą konieczną, aby posiadanie dzieci mogło stać się znowu źródłem szczęścia dla rodziców") lecz że to rzutowanie w przyszłość odbywać się przecież może i faktycznie w chwili obecnej się odbywa nie tyle za pośrednictwem dzieci, lecz **osobiście,** przez wspólnotę **dzieła,** podjętego w komunie miłosnej.

Dzieje małżeństwa **Curie** czy **Berthelotów** są widomą tego ilustracją.

Spychanie zadania swego życia na dzieci, które wrzekomo mają być lepsze i doskonalsze, jest romantyczną samoobłudą i sybarycką próbą wyzwolenia się z pod ucisku życia, któremu nie możemy sprostać, kwietystycznem opędzaniem się przed nakazem teraźniejszości. — ucieczką od życia.

Ograniczanie czy wyrzekanie się potomstwa przez nowoczesnego człowieka cywilizowanego, niezależnie od względów klasowo - społecznych, o których mowa była powyżej, nie jest żadną degeneracją gatunku ani cywilizacji, lecz ambitnem wzięciem odpowiedzialności za siebie i swoje życie — na siebie, stwierdzeniem konieczności wypełnienia samemu swego zadania życiowego.

Nie dziwmy się więc zbytnio, że w związku z tem rosnącem poczuciem odpowiedzialności za swoje życie, jaka cechuje człowieka nowoczesnego i tem wydłużeniem ramienia własnego zasięgu, nie dziecko, lecz żona staje się punktem oparcia dla działającego mężczyzny aktualna, pełna i wielostronna komuna miłosna, łącząca mężczyznę z kobietą. Tego rodzaju jednak — pełna i pozytywna wspólnota duchowa może się wytworzyć tylko na gruncie całkowitego wzajemnego oddania i zaufania, nie może być więc poza nią mowy o żadnych chaotycznych stosunkach płciowych, któreby natychmiast podważyły spoistość i trwałość tej komuny.

Miłość tak pojęta nie osłabia, lecz potęguje energję indywidualną człowieka uwielokrotniając jego siły, stając się motorem jego działania.

Nie rozumiał tej sprawy zupełnie dr. Judym **Żeromskiego,** wyrzekając się Joasi, jako kuli u nogi, pojął natomiast doskonale człowiek prawdziwie współczesny, aeroturysta i badacz obydwu biegunów, lotnik amerykański—**Byrd,** który odkryte przez siebie ziemie antarktyczne nazwał imieniem swej żony.

Nie roszcząc sobie najmniejszej pretensji do rozwiązywania zawiłej sprawy stosunków międzypłciowych, chciałbym stwierdzić, że próba rozstrzygnięcia tych zagadnień ze stanowiska wyłącznie „prawa ciała" jest naiwnem i demagogicznem uproszczeniem — bezprawiem myśli — i że kształtująca nowe formy życia zbiorowego klasa robotnicza musi do tych spraw podejść nie ze stanowiska głupkowatego liberalizmu, stoczonego komiwojażerską „względnością" (!) pojęć kawiarnianego degenerata lub chorej na wścieklicę stosownych organów i zabiegającej nachalnie i bezczelnie o swoje figlasy erotyczne wypomadowanej snobinetki, — lecz ze stanowiska rygoru klasowego i więzi społecznej, która zbogaca życie wewnętrzne jednostki często wbrew jej woli i sybaryckiej foldze.

Naśladowanie Hitlera

W ub. roku panowała tendencja do zmniejszenia liczby ministerstw. Pierwszą ofiarą było ministerstwo reform rolnych, które „wsiąkło“ w ministerstwo rolnictwa; drugą było ministerstwo robót publicznych, które zostało „rozparcelowane“ między inne resorty. Chwalebna to była rzecz robienie takich oszczędności, ale nagle zatrzymano się w pół drogi. Mówiono o skasowaniu ministerstwa poczt — nie zrobiono tego. Mówiono o większej wstrzemięźliwości w mnożeniu podsekretarjatów stanu — nic nie zmieniło się, np. ministerstwo skarbu jak miało tak ma 4 wiceministrów.

Teraz zaczyna widocznie panować tendencja wprost przeciwna, mianowicie mnożenie ministerstw. Mówi się, że znalazło odgłos w pismach, że ma być utworzone ministerstwo propagandy, wymieniają nawet kandydata w osobie p. Stpiczyńskiego. Niewiadomo, czy ten pomysł ma być rewanżem naszej sanacji nad sanacją hitlerowską, która przywłaszczyła sobie tyle naszych domorosłych pomysłów; w każdym razie osoba wymienionego kandydata jest pod względem działalności publicystycznej tak zbliżona do pierwowzoru niemieckiego (Goebbelsa), że nie można oprzeć się wrażeniu, że cała ta historja pachnie „made in Germany“.

Mniejsza jednak z tem, czy będzie jeszcze jedno ministerstwo z takim czy owakim ministrem — mniejsza z tej racji, ponieważ w erze sanacyjnej ludzie przyzwyczaili się już wzruszać ramionami na takie czy nawet większe wyczyny. Ale przypatrzmy się stronie finansowej tego zagadnienia: uchwalony na r. 1933/34 budżet zawiera 2457 miljonów w wydatkach — o jakie 200 miljonów więcej od rzeczywistych wydatków w r. 1932/33 (2243 miljonów). Ponieważ ten budżet zamknął się — bierzemy urzędowe cyfry — deficytem 242 miljonów, zatem można przyjąć napewno, że — wobec małych widoków, aby ten rok był lepszy od poprzedniego — deficyt na 1933/34 wyniesie więcej niż uchwalono tj. 394 miljonów, tembardziej, że preliminowano na r. 1933/34 dochody o 130 miljonów (razem 2058 miljonów) więcej niż w roku ubiegłym, co nie znajdzie w rzeczywistych dochodach najmniejszego usprawiedliwienia. Kto bowiem wierzy, że w tym roku da się ściągnąć więcej niż w roku ubiegłym? Marzenia, które nie mają żadnej realnej podstawy.

I wobec takich widoków myśli się o tworzeniu nowego ministerstwa. Powie ktoś: wydatek stosunkowo niewielki, nie zaważy na szali przy dwumiljardowym budżecie. To prawda, ale chodzi o tendencję: czy ma panować oszczędnościowa czy szastanie groszem? Jeżeli ma być propaganda przynosząca pożytek, musi ona kosztować znaczne sumy i napewno skończy się na znanych i praktykowanych u nas metodach przekroczeń budżetowych, szczególnie wobec znanej fantazji ludzi, którzy mają w tem ministerstwie rządzić.

Czytaliśmy w jednem z pism, że rząd niema potrzeby łamać sobie głowy nad urealnieniem budżetu, szczególnie w dziale dochodowym, ponieważ zrobi to za niego — kryzys. Tak w istocie będzie. Nie uwzględniano przestróg wygłaszanych i drukowanych podczas dyskusji budżetowej, będzie się musiało uwzględnić cięższe przestrogi, których życie nie poskąpi. Co to jednak wszystko znaczy wobec pędu do szerokiego gestu w guście Ruszczewskiego? Jeszcze jedno ministerstwo? Sanację stać na to; ona musi o swych ludzi dbać.

Tajemnica rozwiązania „Orła białego“

Sensację wywołało rozwiązanie organizacji sanacyjnej „Związek Orła białego“. Była to centralna organizacja sanacji, pierwotnie tajna, następnie zaś ulegalizowana.

Zagadkę rozwiązania tej organizacji wyjaśniają pisma warszawskie. Oto w łonie „Orła białego“ doszedł do wybitnego wpływu p. Jakubowski, b. prezes Związku podoficerów rezerwy, mocno niepożądany dla „miarodajnych czynników“. Aby się go pozbyć, nie było innej rady, jak rozwiązać organizację.

„Numerus clausus“ dla Żydów

W CAŁEM SZKOLNICTWIE NIEMIECKIEM

Rząd Hitlera uchwalił we wtorek ustawę o odżydzeniu szkół i uniwersytetów.

Ustawa ta przewiduje, że liczba uczniów i studentów ma być tak ograniczoną, by zasadnicze wykształcenie było zapewnione i mieściło się w ramach zapotrzebowania.

Przy przyjmowaniu nowych studentów ma się zważać na to, by liczba studentów pochodzenia niearyjskiego nie przekraczała stosunku między ludnością niemiecką a nieary jską.

W pierwszym rzędzie należy w granicach tego kontyngentu przyjąć lub pozostawić tych studentów i uczniów, których ojcowie walczyli na froncie za Niemcy lub ich sprzymierzeńców.

Dzieci, których jedno z rodziców lub dziadków jest pochodzenia niearyjskiego nie podpadają pod pojęcie pochodzenia niearyjskiego, jeśli pochodzą z małżeństw, zawartych przed wydaniem tego dekretu.

Wykluczone ze wszystkich szkół i uniwersytetów są dzieci żydów, którzy przybyli do Niemiec po 1 sierpnia 1914 r.

1,5 PROCENT

Jak podaje „Telegraphen Union“ rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o „numerus clausus“ we wszystkich szkołach niemieckich wejdzie w życie w dniu 2 maja. W myśl tego rozporządzenia cyfra procentowa zostaje ustalona na 1,5 dla całego państwa z tem, że w szkolnictwie powszechnem i średniem procent ten stosować się będzie do ogólnej liczby uczniów w danej szkole, zaś w szkołach wyższych do liczby studentów na poszczególnych fakultetach.

Przy tej sposobności agencja dodaje, że ze względu na liczbę żydów (to znaczy obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego) w Niemczech, określoną na około 600.000, cyfra procentowa 1,5 w niczem praktycznie nie sprzeciwia się ustawie o przymusie szkolnym.

Ustawa nie zawiera wyjaśnień, co mają robić Żydzi bezwyznaniowi, względnie posiadający inne wyznanie niż mojżeszowe, oraz ci, co przybyli do Niemiec po 1 sierpnia 1914 roku.

Prawdopodobnie powinni „verrecken“.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

EMIL HAECKER 32

Historja socjalizmu w Galicji

„Punkt drugi zasadza się na błędnem twierdzeniu. Niechęć klasy rolników dla posiadaczy przypisuje p. G. P., „rozerwaniu węzłów patrjarchalnych“. Te węzły jakie były, wiemy, tę patrjarchalność pamiętamy. Wiemy, że ten stosunek miał za skutek w y p o l s z c z e n i e włościan i że stał na przeszkodzie odrodzenia się ojczyzny. Jeśli z takiemi zasadami ziemiaństwo kwestję ludową zechce traktować, lepiej niechaj w cieniu zasypia.

„Punkt trzeci wyraża, jakoby ziemiaństwo chciało przeszkodzić przeniesieniu własności ziemskiej z rąk włościan polskich w ręce obcych. Czy ten punkt jest szczery? Włościanie na całym świecie mają namiętną żądzę za ziemią, a pojedyncze przypadki nie stanowią prawa. Lękliwości pana G. P. nie dzielimy wcale; spodziewalibyśmy się prędzej, że część pól pańskich przejdzie w posiadanie włościan.

„Ale gdyby nawet ta bojaźń, którą p. G. P. wyraża, była zasadzoną, jakichże środków używać? Ograniczając wolność właścicielską włościan? albo sprzedaże wszystkie sami monopolizując? W każdym razie uciskiem albo przepłaceniem“.

Stwierdza więc Rzewuski, że „Stowarzyszenie ziemiańskie“ ma na celu: „ugruntowanie arystokracji silnie spojonej, opanowanie napowrót ludu wiejskiego i ograniczenie jego własności albo wywłaszczenie włościan przez kupno“ — i wszystkie te trzy cele potępia.

Stworzywszy sobie w gminie ideę społeczno-polityczną i wierząc, że przez współżycie z włościanami w gminie będzie można ich unarodowić, tem łatwiej wyzbył się Rzewuski swoich wątpliwości co do prawa wyborczego włościan. W tym kierunku szedł coraz bardziej na lewo. Pierwszy artykuł pierwszego numeru pisma założonego i wydawanego za jego pieniądze stanowiła ostra krytyka projektu prawa wyborczego, ogłoszonego przez Leona Rzewuskiego i Adama Potockiego. Krytyka ta, napisana przez dra A. Rybickiego, zarzucała temu projektowi, że ograniczając prawyborami prawo głosowania włościan, dąży do zachowania przywilejów szlacheckich. Rzewuski odpowiedział krótkim protestem, zastrzegając się, że nie miał tendencji ustalenia wpływu możnowładców. W jednym zaś z najbliższych numerów „Postępu“ zamieścił artykuł o powszechnem głosowaniu, w którym wyłożył swoje poglądy na tę sprawę. Za zasadą powszechności prawa wyborczego oświadczył się bez zastrzeżeń. „Zważając na zasadę, że zależy wolność na tem, żeby każden oby watel miał udział w prawodawstwie i w dozorze wykonywania praw, nie tylko przyznalibyśmy każdemu prawo głosowania przy wyborach posłów, lecz uważalibyśmy, że i wybór członków rządu do obywatelstwa całego należy“. Dla miast żąda tedy powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego, dla wsi jednak powszechnego wprawdzie, ale pośredniego, domagając się przedewszystkiem dla gmin wiejskich samorządu, „selfgovernement, prawa rządzenia samym sobą“.

Przebieg prawyborów w Podhorcach napełnił go jednak optymizmem co do wyborów chłopskich. Chłopi, których dobrowolnie uwłaszczył i z którymi żył w najlepszych stosunkach, darzyli go zaufaniem, radzili się go we wszystkiem i on tam prawybory po swej myśli przeprowadził. Więc entuzjastycznie pisze do „Postępu“ korespondencje z Podhorzec o tych prawyborach: „Miałem dowód, jak nienawiść ludu łatwa jest do zmienienia w zaufanie“. Cieszy się, że była u niego deputacja z sąsiedniej wsi; z triumfem donosi: „wyborców będziemy mieć samych chłopów“. Pod tem wrażeniem i w dalszych numerach „Postępu“ agituje za prawem wyborczem powszechnem, nieograniczonem cenzusem własności.

Ale prawybory podhoreckie były wyjątkowe, tak, jak Rzewuski należał do rzadkich wyjątków wśród galicyjskiej szlachty. Ogólny wynik galicyjskich wyborów do parlamentu musiał ostudzić jego optymizm: miasta powybierały demokratów i patrjotów polskich, chłopi zaś skrajnych reakcjonistów, kreatury rządowe, a w dwóch okręgach wybrali gubernatora hr. Stadiona, którego skinienia następnie w parlamencie chłopscy posłowie z Galicji ślepo słuchali. Ta smutna rzeczywistość naturalnie musiała wpłynąć na pogląd Rzewuskiego na chłopskie prawo wyborcze.

I wynik wyborów w miastach nie zadowolnił „Postępu“. O wyborach lwowskich zamieścił „Postęp“ artykuł wstępny, napisany przez dra A. Rybickiego, a odmawiający świeżo wybranym posłom miasta Lwowa, Florjanowi Ziemiałkowskiemu, hr. Aleksandrowi Dunin Borkowskiemu i Dylewskiemu zdolności, inteligencji i wykształcenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paszporty zagraniczne

Tydzień temu odbyło się w Szwajcarji posiedzenie Rady Generalnej **Międzynarodówki Włókienniczej** (związków zawodowych). Z ramienia **Polski** miel uczestniczyć w posiedzeniu tow. tow.: **A. Szczerkowski** i **E. Zerbe.**

Aliści **nie otrzymali paszportów.** Panowie biurokraci naradzali się, rozważali, kombinowali, telefonowali, — koniec końców **paszportów nie było.** Wrażenie wśród członków Rady Generalnej wyraziło się w... formach dość jaskrawych.

Teraz ktoś tam zakomunikuje gdzieś tam, że to „PPS. uprawia propagandę antypaństwową zagranicą"; a sam panowie dygnitarze walą sobie na odpoczynek do „obcych krajów" **bez żadnej potrzeby,** zgoła nie dbając o „restrykcje" Ministerjum Skarbu. Czy oni naprawdę myślą, że nikt nie zauważa tych... sprzeczności?

„Zaprzeczenie" jak... w „Cyruliku"...!

W odpowiedzi na zamieszczone przez prasę pogłoski o nowej obniżce płac urzędniczych, rozesłała **„Iskra"** pułkownikowska „zaprzeczenie", które warto przytoczyć, ale nie dla jego jakiejś wartości jeno jako prawdziwe curiosum:

> W związku z pojawiającemi się coraz częściej pogłoskami o zamierzonej jakoby obniżce uposażeń urzędników państwowych, należy *przypomnieć (!!)*, że zpogłoski te ukazywały się już *niejednokrotnie* i że minister skarbu miał sposobność (!!) *zaprzeczenia* im, zgodnie z ustosunkowaniem się czynników rządowych do tego zagadnienia.

Koniec, kropka! Uważacie?... „Niejednokrotnie" już pojawiały się pogłoski o obniżce i „niejednokrotnie" Minister Skarbu „miał sposobność zaprzeczania im".

No „niejednokrotnie" — dodajmy — po jego „zaprzeczeniach"... przychodziła obniżka płac pracowniczych".

„Zaprzeczenie" „Iskry" nie zasługuje wogóle na poważniejsze traktowanie.

H. N. Brailsford

Anglja wobec Hitlera

Debata w Izbie Gmin

Opinja publiczna w Anglji rzadko przeciwstawia się polityce Ministerjum Spraw Zagranicznych, ale w sprawie „paktu czterech" uczyniła to stanowczo i jednomyślnie. *Herriot* nie przesadzał, oświadczając, że debata w Izbie Gmin zabiła „pakt czterech". Pakt *Mussoliniego* nigdy nie był popularny w Anglji, a gdy *Macdonald* bezpośrednio po swej wizycie w Rzymie wygłosił o nim mglisto-optymistyczną mowę, krytykowano go ostro w parlamencie i poza nim. Ale wtedy nie rozumiano jeszcze powszechnie pełnego znaczenia zwycięstwa hitlerowskiego. Wyrażano wprawdzie troski i obawy, gdyż każdy rozumiał, że rządy hitlerowskie z konieczności mieć muszą charakter militarny. Ogół ogarnął nieco przesadny strach przed bezpośrednio grożącą wojną i wywołał owe znamienne manifestacje pokojowe na uniwersytetach, opisane przezemnie w jednej z poprzednich korespondencyj.

Bardzo powoli, ale tem gruntowniej zrozumiał przeciętny Anglik barbarzyństwo kontrewolucji. Nawet teraz niewielu rozumie, co niemiecka klasa robotnicza znosić musi — wina to taktyki niemieckich przywódców socjalistycznych. Z drugiej strony znane są dobrze fakty o prześladowaniach Żydów, o terorze gospodarczym jakoteż o okrucieństwach fizycznych, wywołując przerażenie i oburzenie. Podobne postępowanie narodu, którego kulturę wysoko ceniono w Anglji, jest dla nas Anglików wręcz niezrozumiałe.

Stąd uczucie przyjaźni i sympatji dla Niemiec, które od zakończenia wojny rosło wśród wszystkich klas i partyj angielskich, nagle znikło. Przykro słuchać przeciętnego Anglika, gdy o tem mówi. „A więc — oto jego słowa — ludzie ci przecież są hunnami. Zapomnieliśmy już o tem zupełnie; sądziliśmy, że mieliśmy do czynienia tylko z propagandą wojenną. Ale teraz"...

Tę samą myśl znajdziemy, w formie bardziej rafinowanej, w artykułach dziennikarskich, w których powtarza się wszystkie te skomplikowane powody, jakie wynajdywano czasu wojny dla wyjaśnienia szczególnej niegodziwości Niemców. O istotnej przyczynie, o nędzy gospodarczej, wspomina się rzadko. W dwa miesiące *Hitler* więcej zaszkodził Niemcom w oczach Anglji, aniżeli kajzer w ciągu całego czasu swego panowania. Na dobitkę uczucie to w odróżnieniu od czasów dawnych nie ma w sobie cech egoistycznych, ponieważ mniema się powszechnie, że *Hitler* pragnąłby utrzymywać z Anglją przyjazne stosunki polityczne.

Przed sześciu miesiącami opinja publiczna Anglji nie odmawiałaby Niemcom prawie niczego, gdy chodzi o sprawę rewizji traktatów pokojowych, pod warunkiem, że nie wyrządzonoby krzywdy stronie trzeciej. Dzisiaj nastrój społeczeństwa jest przeciwny jakiejkolwiek myśli o ustępstwach. Angielska opinja publiczna nie ofiarowałaby temu barbarzyńskiemu rządowi niczego, do czego nie byłaby absolutnie zmuszona przez bieg wydarzeń.

Należałoby dodać, że nastrój ten nie powstał wcale pod wpływem Żydów. Żadna wybitniejsza gazeta w Londynie lub gdzieindziej w Anglji nie jest w rękach żydowskich i tylko mało Żydów zajmuje wysokie stanowisko w dziennikarstwie Rozpowszechnianie faktów było głównie dziełem „Timesa" i „Manchester Guardian".

Debata z 13 b. m. wykazała siłę i jednomyślność owego nastroju. W całej debacie nie było ani jednego odmiennego głosu i było rzeczą widoczną, że główni mówcy podzielili między siebie role.

(Dok. nast.).

MARJAN CZUCHNOWSKI.

Przeciw „Zagarom"!

(Dokończenie).

Ta podwójna, taktyczna **gra „żagarystów"** odbiła się fatalnie na ich sztuce. Jak trudno było wnioskować coś konkretnego na podstawie tylko zadrukowanych szpalt **„żagarów"** czy **„Pionów"**, całkowity jednak rezultat ich wysiłków artystyczno-społecznych, zawarły świeżo wydane tomiki trzech czołowych poetów grupy. Z dokładnością matematyczną można odkopać w tych tomikach warstwy przeróżnych wpływów ideowych, cały mentlik sanacyjno-klerykalno - radykalno - burżuazyjny, zawarty w programie społecznym, który nie był niczem innem, jak wykładnią faszystowskiej ideologji. Rzadko można z taką jasnością udowodnić wpływ faszyzmu na sztukę, jak na poetyckich przykładach poetów wileńskich. Jest to niezwykła w swej prostocie garderoba różnych dążeń i różnych kostjumów ideowych. Z wyjątkiem Czesława Miłosza, którego książka p. t. „Poemat o czasie zastygłym" [1]) jest konsekwentnym wyborem naprawdę rewolucyjnych wierszy, z którego usunął autor wszystkie dwuznaczności programowe, dając mu przejrzysty wyraz, cechujący socjalistycznego poetę. Tomik Jerzego Zagórskiego „Ostrze mostu" [2]) jest natomiast wiernem odbiciem chaosu ideowego, panującego w grupie, podobnie jak zbiorek Teodora Bujnickiego „Poomacku" [3]). Ten ostatni tytuł dość trafnie nawet mógłby określać stan ogólny działalności grupy. Grupa nie jes jednolita ideowo, tak artystycznie, jak społecznie, jak wszystkie zresztą grupy pisarzy sanacyjnych. Związana jest w całokształcie właściwie z radykalnemi odłamami drobnomieszczaństwa, którego nienawidzi jednak, co komplikuje silnie sytuację.

Jerzy **Zagórski,** nie kierując się rewolucyjnym zmysłem, włączył do tomiku szereg wierszy kontrastujących z sobą rozbieżnością celów. Są burżuazyjne do dna, reakcyjne i faszystowskie. Do nich należy apologja przewrotu majowego, demaskująca u autora „radykalizm i rewolucjonizm" wyraźnie „sanacyjnej" mark. p. t. „Marsz". Zaczyna go: „Bóg ustanowił prawo. Ojczyzna jest święta Marszałku! Oddaj armję, słuchaj prezydenta". Wstęp ten ujawnia całą naiwność społeczną autora. Wyjdą inne rewelacje, które zdemaskują „oblicze wileńskich męczenników". W przypisku autor pisze, że wiersz ten został nagrodzony I nagrodą 200 zł., na konkursie imieninowym **Piłsudskiego** w r. 1931. Niesposób go przytaczać w całości, poprzestaję na końcowej strofie: „Pod dłoniami wieczności dopełnia się waga. Pod białym Belwederem zmieniają się warty. A ON (naprawdę: wersalikami, przyp. mój) oczy zatopił w **Słowackiego** karty. Jest sam z nabiegiem myśli. I jeszcze się zmaga". Tak Oprócz tego dytyrambu, jest w zbiorku kilka wierszy, jak p. t. „15 lat", gdzie w związku z przeglądem piętnastolecia Polski, wybucha strzęp odważnej strofy: „Oczy dłonią zakryłem ze wstydu i żalu. W dzę Ciebie w zasiekach, gdy już trupie sińce zgon surowy na ciele skłutem pozapalał, może byłeś, żołnierzu, właśnie Ukraińcem?"

Po namyśle, wertując dokładnie „Ostrze mostu" **Zagórskiego,** tomik skromny w formach artystycznych, a odrębny i utalentowany, powtórzyłem za autorem: „oczy dłonią zakryłem ze wstydu i żalu". Zagórski pisze o Dżeholu, na to, by nie pisać o polskich Dżeholach, by wybuchnąć pytaniem: „W jakie zakląć was możliwości, jaką pieśnią nad wami urosnąć dni?" Odpowiedź znajdzie na ustach każdego, **rewolucyjnego robotnika** jasną i niedwuznaczną.

Jeśli chodzi o wydanych trzech autorów, jeden **Miłosz** wykazuje znamienną niezależność od faszystowskich wpływów, wykazuje, podkreślam, w wydanym **„Poemacie o czasie zastygłym".** Otrząsnął się w nim najlepszy z **„Żagarowców"** poeta, z kurzu i zaduchu ideowego swych towarzyszy. Świadczy to o tem, że w morzu „sanacyjnych" mentlików znajdowały się naprawdę rewolucyjne siły indywidualne. Tomik **Miłosza** jest odważną syntezą poglądów autora rozwiniętych w stosunku do otaczającej go rzeczywistości. Pozatem jest najciekawszy artystycznie. **„Opowieść",** która go zaczyna, wprowadza w środek rzeczy: „Pośrodku zmilitaryzowanego kraju, w mieście, którego ulicami przeciągały krzyki nacjonalistycznych pochodów... pewnego dnia godło państwa porwał wiatr na strzępy. Nazajutrz rano proletarjat śpiewał na placach, czasem gdzieś błyskał pojedyńczy strzał". Jest to świetna poezja Zjawiska społeczne u **Miłosza** mają doskonałą realność dziejową. W wierszu **„Na cześć pieniądza":**

„Prokuratorze, w wielkim życia boju
jedna siła ciebie i mnie sprzęgła.
Bryły dni spadły nam na głowy. Ciężkie
ostre, jak bryły węgla
Aby zdobyć mięso i chleb, śmiech dla
dziecka i suknie dla żony,
oskarżałeś w ponurej sali, słysząc oddech tłumu przyspieszony
Na zielonych suknach stał krzyż. Z ścian
w promieniu słońca błyszczał orzeł.
Głosem bij! Na beret złoty wieniec
Wieniec z monet ,prokuratorze'

Weźmy Żyrardów z utworu **„Przeciwko nim":**

„W ciemnych izbach co noc szeptała gniewna czerń, ale szpicle wszędzie dotarli. Buntownicy—w więzienny mur Córki wygnał na ulicę głód. W zgniłych izbach synkowie pomarli... Nieraz dobrze napuchły portfele grzecznych ministrów, jedwabnemi banknotami płacono prasowym koncernom Sztabom złota w kasach pancernych hymn, cześć, chwała nade wszystko".

Większość wierszy ma tę świetną, buntowniczą strukturę. Niewielki, płodny tomik Miłosza jest satysfakcją — satysfakcją po nieudałym puczu „Żagarowców" Wskazuję na Miłosza, jako na najlepszy zadatek młodego poetyckiego Wilna.

Ponieważ w bagażu ideowym H. **Dembińskiego,** obok **Marksa** i **Lenina** zostało mnóstwo z **Leona XIII,** nic dziwnego, że w kotle **„żagarów"** znalazł się gruby klerykalizm. Znalazł on swe odbicie u Teodora **Bujnickiego** powodując w orjentacji „żagarowskiej" jeszcze większy mentlik. Od „Majakowskiego" (doskonała poetycka biografja) do... „Modlitwy do Matki Boskiej" niema nawet przejścia. W „Majakowskim": — „wam, maszynistom, palaczom wszechświata" — tu — „Najświętsza Panno, módl się za nami!". Z tego wynika, że „można — tak, i można — nie". Cały szereg wierszy Bujnickiego ma miły koloryt sielski. Jest to poeta o zamyśleniach osobistych, szczery dziecięcą szczerością. Powiada: „Nie wiem, czy ty rozumiesz, bo ja nie rozumiem zimnej mowy bagnetów, tanków i szrapneli, inwalidów beznogich i trupów bez trumien, tych chorągwi i znaków, które ludzkość dzielą". Co do mnie „rozumiem to" nazbyt doskonale. Bujnicki jest poetą prowincji, jednak nie jest w stanie wykrzesać z niej więcej, nad bierny, mieszczański opis. W jego bierności leży reakcyjna rola jego poezji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się dorobek literacko - społeczny młodego Wilna. Jednym przyniósł wiele rozczarowań, innym prywatnie sprawił zawód. Stan obecny „Żagarów" to stan rozkładu. Rozkład ideowy faszystowskiej myśli w Wilnie jest równoznaczny z przerażającym rozkładem polskiego kapitalizmu, który naprawdę żyje swemi sprzecznościami. Z całą pewnością trzeba stwierdzić, że sprzeczności panujące wewnątrz burżuazyjnego ustroju są terenem, z którego różne fale radykalne dowożą mu nowe soki, przedłużające jeszcze na jakiś czas jego żywot.

Czy wileńska poezja wyciągnie jasne i niedwuznaczne konsekwencje z mego artykułu? I zechce wymierzyć? Wymierzyć **naprawdę morderczy cios kapitalizmowi?!**

---

[1]) *Czesław Miłosz:* Poemat o czasie zastygłym, str. 23 Wilno, 1933 r.

[2]) *Jerzy Zagórski:* Ostrze mostu, str. 30 Wilno, 1933 r.

[3]) *Teodor Bujnicki:* Poomacku, str. 31. Wilno, 1933 r.

Proces Rity Gorgonowej w Krakowie

Piękny dzień — prawdziwa wiosna. Na sali jednak ponury nastrój, bo i sala ponura. Wnet zakończy się postępowanie dowodowe oraz odczytane będą pytania dla przysięgłych. Na miejscach dla publiczności „panienki" i „paniusie", rozmawiają głośno — o wyroku. Prok. dr. Szypuła siedzi już przy stole. Prok. dr. Przytulski chory na grypę, nie zjawi się już na rozprawie. Nie będzie drugiego przemówienia prokuratorskiego. Obrońcy w komplecie.

Godz. 10.05 rozprawa się rozpoczyna. Wchodzi Gorgonowa i siada na ławie oskarżonych.

ROMUSIA NIE MA ZŁAMANEJ RĄCZKI

Przew.: Załatwiona rekwizycja z Warszawy. Był przesłuchany p. Zaremba pod przysięgą. Nieprawdą jest, by Gorgonowa złamała Romusi rękę. Raz było to 1930 r. w mieszkaniu Zaremby. Gorgonowa bawiła się z Romusią, która zaczęła płakać, że ją rączka boli. Wezwano lekarza, który oświadczył, że dziecku nic nie jest.

Wobec tego — mówi przew. dr. Jendl — czy panowie obstają przy wezwaniu św. Kurczyńskiego ze Lwowa na powyższą okoliczność?

Obrona: Zrzekamy się św. Kurczyńskiego.

Przew.: Czy panowie jeszcze mają jakie wnioski?

Obr. dr. Axer w imieniu obrony składa następujące oświadczenie:

Obrona zajmuje następujące od pierwszej chwili aż do ostatniego momentu stanowisko i przekonanie, że oskarżona nie ma nic wspólnego z czynem jej zarzuconym. Ponieważ jednak obrona jest obowiązaną do rozważenia wszystkich ewentualności nasuwających się z przewodu sądowego i nie jest w tym względzie związaną ani stanowiskiem oskarżonej, ani jej zgodą lub zezwoleniem, przeto stawia ona następujące

TWIERDZENIE:

Zważywszy, że przewód sądowy nie ujawnił po stronie oskarżonej takich momentów, któreby mogły uchodzić u ludzi normalnych za dostateczną pobudkę do dokonania zabójstwa,

że mord został dokonany ze szczególną brutalnością, na co wskazuje ilość i jakość zadanych uszkodzeń,

że równocześnie wykonany został na części rodnej denatki akt o celach wybitnie sadystycznych,

że cała przeszłość oskarżonej, jej charakter i usposobienie nie dają żadnej podstawy do przypisywania oskarżonej zdolności do świadomego popełnienia takiego czynu,

ZWAŻYWSZY DALEJ,

że podniesione wyżej momenty stanowią wedle literatury fachowej, a w szczególności wedle zapatrywań Oppenheima, Mehringa, Raeckego i Dittricha, objektywne momenty zamroczenia epileptycznego, czemu nie sprzeciwia się opinja biegłego psychjatry dr. Jankowskiego, że wedle tej samej literatury dalszą objektywną cechą takiego stanu jest oddanie przez odnośne indywiduum kału w pokoju,

że człowiek dotknięty zamroczeniem epileptycznem może dokonać najbardziej skomplikowanych czynów i

że niejednokrotnie w takim stanie dokonuje zabójstwa na osobie domownika, a w związku z tem czynu nieobyczajnego na tle seksualnem,

ZWAŻYWSZY DALEJ,

że zamroczenie epileptyczne powoduje zupełną nieświadomość czynu, a sprawca działający w takiem zamroczeniu nie wie nic o tem, co zrobił i tego nie pamięta, co również stwierdzonem zostało w literaturze i przez biegłego dra Jankowskiego,

ZWAŻYWSZY,

że osk. stale i konsekwentnie wypiera się winy i utrzymuje, że z zarzuconym jej czynem nie ma nic wspólnego,

że jedynym sposobem badania prawdomówności w takich wypadkach są krzyżowe pytania i częste pod względem czasu różne przesłuchiwania,

że osk. poddana była badaniu przez policję, sędziego śledczego, na rozprawie pierwszej i obecnej, kilka czy kilkanaście razy, a mimo to nigdy zeznań swych nie zmieniała i żadnych sprzeczności jej nie wykazano;

ZWAŻYWSZY WRESZCIE,

że u osk. gruczoł tarczykowy uległ powiększeniu, co jest notorycznym najważniejszym objawem choroby Basedowa,

że choroba ta, co podkreśla literatura fachowa, a co potwierdził biegły dr. Jankowski, zdarza się w rodzinach, u których stwierdzono przypadki epilepsji,

że wreszcie ciąża stanowi predyspozycję do stanu epileptycznego, oznaczonego przez naukę epilepsją ciążową, a oskarżona — jak to stwierdził biegły prof. Olbrycht, była w krytycznym czasie w ciąży,

obrona nie zajmując się w tej chwili kwestją, do którego z innych domowników śp. Lusi Zarembianki mogłyby wszystkie te momenty prócz ostatniego mieć zastosowanie i pozostawiając narazie te kwestie na uboczu

TWIERDZI,

że o ile oskarżona popełniła czyn zarzucony jej aktem oskarżenia, uczyniła to w stanie zamroczenia epileptycznego, a zatem w takim stanie zakłócenia czynności psychicznej, w którym sprawca nie może ani rozpoznać znaczenia czynu, ani pokierować swem postępowaniem.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO

Przew.: Oglaszam, że przewód sądowy jest zamknięty.

Trybunał udaje się na naradę.

Po dłuższej pauzie przew. dr. Jendl ogłasza:

Trybunał widzi w oświadczeniu obrony powołanie się oskarżonej na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępczość czynu, względnie poczytanie winy, wobec tego na zasadzie art. 428 kpk. postanowił ułożyć trójtzronowe pytanie.

Następnie przew. dr Jendl odczytuje

PYTANIA,

zadane przysięgłym na rozprawie głównej przeciwko Małgorzacie (Margaricie) Gorgonowej o zbrodnię zabicia:

Pierwsze pytanie: Czy osk. Emilja Margorzata (Margerita) Gorgonowa w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Drugie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania.

Czy osk. Emilja Margorzata (Margerita) Gorgonowa w chwli popełnienia czynu, określonego w pytaniu pierwszem, z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem?

Trzecie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania,a zaprzeczenia drugiego pytania. Czy osk. Emilja Małgorzata (Margarita) Gorgonowa jest winną, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Przew.: Czy panowie mają jakie wnioski?

Obr. dr. Axer: Nie.

Przew.: W takim razie trybunał zatwierdza te pytania i podpisuje.

Po podpisaniu pytań przez trybunał, przew. zawiadamia, że rozprawę odracza na następny dzień (piątek) **punktualnie na godz. 9 rano.**

* * *

W dniu dzisiejszym pierwszy będzie przemawiał prokurator dr. Szypuła, poczem kolejno obrońcy. Cały dzień zejdzie na przemówieniach. W sobotę po resumé przewodniczącego przysięgli udadzą się na naradę. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę popołudniu.

O niemieckie związki zawodowe

Z Paryża donoszą, że wobec podanych przez prasę burżuazyjną wiadomości jakoby niemieckie związki zawodowe zostały wykluczone z Międzynarodówki Zawodowej, sekretarjat Międzynarodówki Zawodowej mieszczący się obecnie w Paryżu ogłasza, że ani nic podobnego nie zaszło, ani też niema takiego zamiaru. Prawdą jest tylko, że Międzynarodówka Zawodowa od jakiegoś czasu nie otrzymuje żadnych wiadomości od niemieckich związków zawodowych. — Zważywszy, że tajemnica pocztowa obecnie w Niemczech de facto nie istnieje i mnożą się wypadki skazywania ludzi na wieloletnie więzienie za treść ich listów prywatnych, jest to zrozumiałe. Wspomniane mylne wiadomości dostały się także na łamy polskiej prasy burżuazyjnej i to w bardzo bałamutnej formie.

Przed wielką rozgrywką w Niemczech

Po połknięciu „Stahlhelmu" przygotowuje się decydująca rozgrywka między Hitlerem a niemiecko-narodowymi, w której decydującą rolę odegra Hindenburg. Hitler, pchany przez „radykałów" w swym obozie, dąży do pozbycia się narzuconych mu sojuszników i objęcia całej władzy. Na gruncie prawnym walka toczy się o obsadzenie tek gospodarczych w rządzie pruskim, na gruncie politycznym jest to ostatni akt walki między trzema H: Hitlerem, Hugenbergem i Hindenburgiem.

Hitler przywiązuje wielką wagę do słowa „socjalistyczne", które — naturalnie falszywie — przyczepił do nazwy swej partji. Poza tem niechce, ile musi coś zrobić w sprawie, na której wyjechał w górę: w sprawie bezrobocia. Z tego musu zrodził się projekt godzący w egzystencję niemiecko-narodowych i wielkich przemysłowców, jako partji politycznej i ludzi. Hitler głosi mianowicie, że przystąpi do parcelacji wielkich obszarów w Prusiech wschodnich i do upaństwowienia banków i kopalń. Pierwsza zapowiedź oznacza koniec junkrów, których siła leży w posiadaniu ziemi; druga natomiast jest tylko bluffem, gdyż wielkie banki są i już tak przeważnie w rękach państwa, kopalnie zaś węgla są obecnie tak nierentowne, że właściciele chętnie oddaliby je państwu, naturalnie za odpowiedniem, t. j. wysokiem odszkodowaniem.

Nic dziwnego, że zapowiedź wywłaszczenia junkrów, którą jeden z krzykaczy hitlerowskich Kube ogłosił jako „zakończenie rewolucji narodowej", wywołała wśród junkrów popłoch. Niedość, że Hitler usunął Papena od wszelkiego wpływu; niedość, że grozi Hugenbergowi odebraniem wszystkich wpływów przez rozdział resortów gospodarczych między swoich ludzi — parcelacja wielkiej własności byłaby końcem wiekowej potęgi junkrów, zamieniłaby ich w „proletarjat miejski". Bronią się też w swój sposób, t. j. wysuwając przed sobą Hindenburga i licząc na Reichswehrę, której Hitler nie zdołał opanować.

Jak ta rozgrywka wypadnie, to zadecyduje o najbliższych losach Niemiec. Przypominają, że Hindenburg, sam zaliczający się do junkrów i nacjonalistów, napędził Brüninga właśnie dlatego, że próbował porwać się na junkrów wschodnio-pruskich. Dalej przypominają, że Schleicher został napędzony zato, że odważył się dać parlamentowi do opublikowania listę tych junkrów, którzy ze środków państwowych otrzymali olbrzymie fundusze na ratowanie się przed bankructwem. Czy Hindenburg spróbuje tej samej metody wobec Hitlera i czy ma ona widoki powodzenia?

Mimo wszystko, co dotychczas w Niemczech się stało, pozostało prawdą twierdzenie, że lejtnant na czele 10 żołnierzy wszystko potrafi. Słabą stroną Hitlera jest to, że nie udało mu się opanować — mimo licznych jaczejek — Reichswehry, która jest ciągle w rękach swych generałów, ci zaś nie sympatyzują z parwenjuszem Hitlerem, będąc z urodzenia, wychowania i przekonania junkrami. Ta Reichswehra może stać się tą przeszkodą, o którą rozbije się władza Hitlera, gdyż niema mowy, aby jego bojówka sprostała w otwartej walce dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej armji. Zależy tylko od tego, czy Hindenburg zechce zrobić użytek z tego narzędzia, a wszystko wskazuje na to, że do tego przyjść musi.

Z kraju i ze świata

—o—

OD KS. ŚWIEYKOWSKIEGO Z GORLIC otrzymujemy następujące pismo: W imię słuszności śmiem prosić o łaskawe sprostowanie wiadomości, podanej w numerze z dnia **25 bm.**, a dotyczące mej osoby w ustępie „Zgon ks. biskupa Wałęgi". Powiedziano tam: „W okresie protestów brzeskich kler djecezji tarnowskiej zajął stanowisko zgodne z BB, z wyjątkiem ks. Św. z Gorlic" itd... Otóż przypomnieć muszę, że w kwietniu 1931 został ogłoszony w „Głosie Narodu" protest tego rodzaju kilkudziesięciu kapłanów z dekanatów: gorlickiego, grybowskiego, a i z poza tychże dekanatów w sprawie Brześcia, pod adresem ks. posła dra Czuja — przeciwko stanowisku przezeń zajętemu, a zatem kler diecezji tarnowskiej nie może być tak bezwzględnie potępionym...

Z poważaniem: **Ks. Bronisław Świeńkowski.**

KAWIARNIA „LOURSE'A" WYEKSMITOWANA. W warszawskim sądzie okręgowym zapadł we wtorek ciekawy wyrok eksmisyjny, w którym znana w całej Warszawie kawiarnia Lourse'a w hotelu Europejskim, istniejąca na tem miejscu od 100 lat, została skazana na opuszczenie lokalu z dniem 1 lipca z powodu nie płacenia komornego. Wytoczona przez kawiarnię argumentacja, że jest dotknięta chwilowym kryzysem, i że należności

wkrótce ureguluje, nie może zaś zmieniać miejsca, które związało się już z życiem i tradycją stolicy, nie znalazła u sądu uwzględnienia.

„KULT BATA“ zakrada się do szkół. Świeżo Sejm uchwalił ustawę o zniesieniu kar cielesnych w szkołach b. zaboru pruskiego, a tymczasem bicie dzieci zakrada się do szkół w b. zaborze austrjackim. Z Glinika Marjampolskiego koło Gorlic donoszą nam, że nauczyciel Niewczas uderzył dwa razy Wandę Olszańską kijem tak, że zostały pręgi na nodze. Nauczycielka Majewska uderzyła Annę Kolarzykównę w twarz. Nauczyciele niestety w znacznej części dostali się pod wpływy „ideologji“ i jak widać, zarażają się „kultem bata“. Dodajemy, że p. Niewczas jest organizatorem miejscowego „Strzelca“.

PRZYGODA HANKI ORDONÓWNY. W sobotę ubiegłego tygodnia p. Ordonówna po występach w Rzeszowie wsiadła do pociągu Bukareszt — Wiedeń. Artystka zasnęła w pociągu. Gdy pociąg znalazł się między Rudką a Trzcianą, do przedziału zakradł się jakiś osobnik, który zabrał artystce futro popielicowe i usiłował zbiec. W tym momencie artystka wszczęła alarm. Złodziej rzucił futro na ziemię i wyskoczył z pociągu. Mimo natychmiastowego pościgu, sprawca nieudanej kradzieży uciekł.

POTOMEK JOACHIMA LELEWELA ŻĄDA ZWROTU ŻYDOWSKIEGO CMENTARZA. Sensacyjna sprawa znajdzie się w najbliższych dniach w sądzie apelacyjnym w Warszawie. W charakterze powoda występuje potomek wielkiego historyka, Jan Lelewel, a jako strona pozwana gmina żydowska w Mławie. Przedmiotem sporu jest miejscowy cmentarz starozakonny. Jan Lelewel domaga się eksmisji żydowskiego cmentarza w Mławie z terenów, stanowiących jego własność. Przed stu zgórą laty przodkowie jego wydzierżawili gminie żydowskiej leśne tereny, na których założono cmentarz żydowski. Po pewnym czasie żydzi przestali opłacać czynsz dzierżawny. Korzystając z tytułu prawnego właściciela, Jan Lelewel wystąpił o usunięcie cmentarza. W pierwszej instancji sprawa odbyła się w sądzie okręgowym w Mławie. Pozwani wywodzili, że są prawnymi właścicielami gruntu, bo nigdy nie płacili i przeszło 30 lat wymaganych przez kodeks cywilny znajdują się w nieprzerwanem posiadaniu terenu, który wobec tego stał się ich własnością na mocy przedawnienia. Sąd okręgowy w Mławie niepodzielił tych wywodów. Przeprowadzone postępowanie wykazało, że Jan Lelewel jest prawnym właścicielem gruntu, a gmina, nie płacąc czynszu, dopuściła się złamania umowy. Sąd okręgowy nakazał eksmisję cmentarza i przywrócenie terenów do stanu poprzedniego. Oznaczałoby to obowiązek przeniesienia wszystkich grobów. Od tego wyroku odwołała się gmina żydowska w Mławie do sądu apelacyjnego w Warszawie. Interesy Jana Lelewela reprezentuje adw. Władysław Nadratowski, z ramienia gminy żydowskiej występuje kilku najwybitniejszych adwokatów.

NAGRODA POKOJOWA DLA HENDERSONA. Z Londynu donoszą, że nagrodę z fundacji Carnegiego za zasługi dla pokoju i rozbrojenia otrzymał tow. Artur Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej i sekretarz generalny brytyjskiej partji pracy, były brytyjski minister spraw zagranicznych. Nagroda ta wynosi 2.200 funtów sterlingów.

Czas odnowić przedpłatę na maj

TELEGRAMY

—o—

LOT POLSKI DO AFRYKI

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 8 rano z lotniska na Okęciu wystartował do Ljonu, we Francji, kapitan-pilot Stanisław Skarżyński na samolocie „RWD 5“. W Ljonie podejmie on próbę lotu długodystansowego bez lądowania, mianowicie wyleci do Dakaru w Afryce, co czyni 3000 klm. w linji powietrznej. Przed dwoma laty kapitan Skarzyński dokonał lotu dookoła Afryki na przestrzeni 25.000 kilometrów.

WYBORY W HOLANDJI

Haga, 27 kwietnia. W Holandji odbyły się wczoraj wybory do drugiej Izby. Wybory, które minęły spokojnie, nie przyniosły większych zmian. Na 100 mandatów partje rządowe zdobyły 52 mandaty, podczas gdy poprzednio posiadały 53 mandaty. Reszta mandatów przypada na stronnictwa opozycyjne. Na ogólną liczbę 53 partyj tylko 14 partyj zdobyło mandaty.

Zgromadzenie Narodowe 8 maja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Marszałek Sejmu p. Świtalski zwołał Zgromadzenie Narodowe na godzinę 11 przedpołudniem do sali sejmowej. W związku z wyznaczeniem terminu Zgromadzenia Narodowego wzmogła się liczba pogłosek na temat kandydatów na prezydenta. Wymieniani są: premjer Prystor, marszałek Sejmu Świtalski i Senatu Raczkiewicz, były ambasador w Waszyngtonie Tytus Filipowicz i obecny ambasador Patek. Uderza, że w kombinacjach tych najmniej wymienia się obecnego prezydenta Mościckiego.

—ooo—

Tylko 50.000 bezrobotnych otrzyma zasiłki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Dziś odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem uchwalono preliminarz w kwocie 2,252.500 zł. na zasiłki dla bezrobotnych w miesiącu maju. Przewiduje się, że liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wyniesie 50 tysięcy osób.

Znowu katastrofa lotnicza we Lwowie

ŚMIERĆ PILOTA Z 2 PUŁKU LOTNICZEGO Z KRAKOWA

Wczoraj na polanie pod Skniłowem wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, pociągająca śmierć pilota. Z lotniska w Skniłowie wystartował samolot wojskowy, pilotowany przez sierżanta Adama Barana, z porucznikiem Nadwłockim, jako obserwatorem. Ze znacznej wysokości, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn samolot w pewnej chwili runął na pola, rozbijając się doszczętnie. Z pod gruzów wydobyto już tylko zwłoki sierż. Barana, zaś por. Nadwłocki doznał ciężkich kontuzyj na całem ciele. Tak pilot Baran, jak i por. Nadwłocki należą do 2 pułku lotniczego w Krakowie.

—ooo—

Aresztowanie byłego kanclerza Brüninga

Berlin, 27 kwietnia. Były kanclerz Rzeszy dr. Brüning został w Kolonji aresztowany. Aresztowanie Brüninga stoi rzekomo w związku z aferą korupcyjną firmy Gereshaus A. G.

NIEMIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE NIE MOGĄ BRAĆ UDZIAŁU W MIĘDZYNARODOWEM BIURZE PRACY

Genewa, 27 kwietnia. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się dziś na sesję zwyczajną. Niemcy reprezentuje jedynie delegat rządowy dr. Engel. Przedstawiciel francuskich związków zawodowych Jouhaux przed przystąpieniem do obrad zwrócił się do delegata niemieckiego z zapytaniem o powód nieobecności przedstawiciela niemieckich związków zawodowych Leuschnera. Dr. Engel oświadczył, że Leuschner złożył deklarację, w której wskazuje, że ze względów politycznych nie może wziąć udziału w obecnych pracach Rady administracyjnej. Od siebie Engel dodał, że rząd niemiecki nie wywierał nacisku na decyzję Leuschnera. Do polemiki tej wmieszał się przewodniczący i oświadczył, że Leuschner zawiadomił Międzynarodowe Biuro Pracy, iż nie może wziąć udziału w tej sesji. Wobec braku bliższych informacyj, co do przyczyn nieobecności reprezentanta niemieckich związków zawodowych dalsza dyskusja na ten temat nie prowadzi do celu.

POŁKNIĘTY STAHLHELM

Berlin, 27 kwietnia. Równocześnie z usunięciem Duesterberga usunięty został także kanclerz Stahlhelmu Wagner, szef prasowy Stahlhelmu v. Olberg i dalszych trzech wyższych funkcjonarjuszów Stahlhelmu.

CAŁY NARÓD ANGIELSKI POTĘPIA WYCZYNY HITLERA

Londyn, 27 kwietnia. Na ponowną interpelację w Izbie gmin w sprawie wykroczeń antysemickich w Niemczech minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył, że ze względu na drażliwość sprawy nie może nic więcej powiedzieć, jak powtórzyć, iż ostatnia dyskusja na ten temat wykazała jednomyślne potępienie akcji antysemickiej rządu niemieckiego przez cały naród angielski.

Naprężenie rosyjsko-japońskie

Paryż, 27 kwietnia. Z Pekinu donoszą o naprężeniu stosunków rosyjsko - japońskich. Chiński minister wojny w raporcie przedłożonym rządowi nankińskiemu mówi o możliwości rychłego wybuchu konfliktu zbrojnego między Rosją sowiecką a Japonją.

Moskwa, 27 kwietnia. Komunikat oficjalny, ogłoszony przez agencję Rosta, oskarża japońskiego konsula generalnego w Charbinie o jawne działanie na szkodę Rosji sowieckiej, przez wykluczenie wpływów i interesów sowieckich w Chinach wschodnich pod pretekstem utrzymania autorytetu państwa mandżurskiego.

Londyn, 27 kwietnia. Generalny konsul japoński w Mukdenie oświadczył, że w myśl układu japońsko-mandżurskiego Japonja gotowa jest bronić integralności państwa mandżurskiego w razie naruszenia jej przez wojska sowieckie.

Inflacja amerykańska

Waszyngton, 27 kwietnia. W kołach Kongresu amerykańskiego wyrażane jest przekonanie, że prezydent Roosevelt znajdzie w Kongresie zdecydowaną większość dla swych pełnomocnictw inflacyjnych. Większość członków Kongresu jest za udzieleniem prezydentowi pełnomocnictw, wychodząc z założenia, że przeprowadzona na większą skalę inflacja przyczyni się do podwyżki cen towarów i poprawi sytuację dłużników hipotecznych. Oprócz powiększenia banknotów obiegowych ma być również dopuszczone srebro nietylko do bicia bilonu, lecz i do pokrycia banknotów. Mimo, że coraz silniej podnoszą się głosy za inflacją, nie brak również wielu przeciwników inflacji, do których m. in. należy także były demokratyczny minister skarbu Glass. Zawiadomił on Roosevelta, że nie może mu udzielić swego poparcia w tak niebezpiecznej kwestji, jak inflacja.

POWRÓT MACDONALDA DO LONDYNU

Londyn, 27 kwietnia. Premjer MacDonald wyjechał wczoraj wieczór z Nowego Jorku do Londynu na pokładzie parowca „Berengaria“.

ROZEJM CELNY NA CZAS KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Nowy Jork, 27 kwietnia. Dzienniki nowojorskie donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza na okres trwania światowej konferencji gospodarczej proklamować rozejm celny. Rozejm miałby wejść w życie z dniem zwołania konferencji i miałby zmierzać do zaniechania w tym okresie wszelkich utrudnień celnych w handlu międzynarodowym.

ODROCZENIE SPŁATY DŁUGÓW

Waszyngton, 27 kwietnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, prezydent Roosevelt przyrzekł MacDonaldowi i Herriotowi, że zwróci się do Kongresu z wnioskiem odroczenia raty czerwcowej z tytułu długów wojennych, aż do czasu zakończenia światowej konferencji gospodarczej.

Otwieramy Poradnię!

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Od szeregu miesięcy urządza wydział kobiecy PPS w Krakowie tak w Domu Robotniczym jak w dzielnicach powiatowych miejskich odczyty i dyskusje na temat ciężkiego położenia rodziny robotniczej, która przy niesłychanem bzrobociu, nędzy i katastrofalnym stanie mieszkań, cierpi dotkliwie z powodu ustawicznego, najczęściej nie pożądanego przyrostu dzieci.

Nieświadomość środków zapobiegających zbędnemu powiększaniu rodziny skazuje nas na coraz dotkliwszą nędzę, a dzieci nasze na brak należytego wyżywienia i na brak odpowiedniej opieki.

Problem świadomego macierzyństwa i regulacji urodzin zagranicą od dziesiątków lat dyskutowany i przesądzony jest u nas ciągle jeszcze niedostatecznie znany. Kobiety z burżuazji i inteligencji od dawna korzystają z postępów medycyny i od lat stosują środki zapobiegawcze, regulując w ten sposób ilość dzieci w rodzinie. Najwyższy już czas, aby i kobiety z klasy robotniczej przekonały się, że nadmierna ilość dzieci w rodzinie robotniczej nie jest złem koniecznem, nie jest dopustem bożym. Świadoma swych obowiązków i kochająca swe dzieci matka, powinna mieć tylko tyle dzieci, ile może wyżywić i na pożytecznych członków społeczeństwa wychować.

Zdajemy sobie sprawę, że hasło regulacji urodzin bynajmniej nie rozwiązuje całokształtu zagadnień społecznych. Nawet wydatne zmniejszenie liczby urodzin nie usunie klęsk, związanych z ustrojem kapitalistycznym, nie usunie kryzysu bezrobocia i wojny, mimo zapewnień burżuazyjnych publicystów. Wiemy, że tylko całkowita gospodarka społeczna i obyczajowa przemiana ustroju, położy kres niedomaganiom i klęskom, które nas dziś trapią. Nasza propaganda świadomego macierzyństwa i regulacji urodzeń jest walką na małym odcinku naszej wielkiej walki klasowej, jest małem ogniwem w łańcuchu walk o socjalizm. Niemniej jednak uważamy akcję naszą na tym odcinku za słuszną i konieczną.

Rozumne bowiem regulowanie ilości dzieci zapobiega doraźnie jeszcze większej nędzy rodziny robotniczej, łagodzi ciężką dolę zapracowanej i wiecznie zatroskanej kobiety robotniczej, stwarza lepsze warunki wychowania i rozwoju jej dzieci.

Możność opanowania ciąży uwolni kobietę przed wiecznym strachem bezwolnego macierzyństwa, przed plagą sztucznych poronień, zawsze dla życia i zdrowia niebezpiecznych. Świadomość opanowania ślepych sił przyrody doda kobiecie siły i odwagi życiowej; zahartuje ją znakomicie w walce klasowej i usprawni w wychowaniu swego potomstwa na dzielnych i świadomych bojowników o lepsze jutro.

W tym celu sekcja kobiet PPS założyła w Krakowie oddział Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej. Towarzystwo to otwiera w dniu 1 Maja br., w dniu Święta Robotniczego

PORADNIĘ DLA KOBIET

w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 (lewa oficyna, I piętro). W poradni tej udzielać będą lekarki specjalistki fachowej pomocy kobietom, chcącym uniknąć niepożądanej ciąży. Ponadto będziemy udzielać porad we wszystkich sprawach, tyczących rodziny robotniczej, w pierwszym rzędzie w sprawie należytego wychowania dzieci.

TOWARZYSZKI! zwracajcie się z całem zaufaniem do Waszej poradni. Pamiętajcie, że poradnia ta powstała z Waszej woli i Waszym wspóllnym wysiłkiem. Pamiętajcie, że to jest jedyna poradnia, która nie jest filantropijną instytucją, stworzona przez czułych na nędzę „niższych klas" panów i pań z inteligencji burżuazyjnej. Pamiętajcie, że każda z Was może przez rozumne postępowanie ulżyć swojemu osobistemu losowi i doli swojej rodziny.

Poradnia będzie czynna w środy i piątki od godziny 6 do 8 wieczorem; w miarę potrzeby częściej lub codziennie.

Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej
Oddział w Krakowie.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. Nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów dwóch mężów, tj. Gazura Jana i Kluczkę Teodora. Ażeby uczcić Ich pamięć, składamy 10 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Robotnicza Spółdzielnia Spożywcza w Bochni.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo"!

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 30 bm. wyświetla popularne kino Muzeum dla TUR potężne arcydzieło produkcji amerykańskiej, monumentalny film dźwiękowy doby współczesnej:

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"

w nowem uzupełnionem wydaniu. Gigantyczna epopea mąk i przeżyć w czasie wielkiej wojny światowej według nieśmiertelnego dzieła Eryka Marji Remarque'a. Przybądźcie, a zobaczycie straszne okrucieństwa wojny. Ponadto dodatki dźwiękowe i wesoła komedja. Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w niedzielę od godz. 3 popoł. w kasie Kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR W DNIU 1 MAJA

Tradycyjnym zwyczajem urządza TUR w całej Polsce jak również i w Krakowie, mieście kultury robotniczej powszechną zbiórkę uliczną na oświatę robotniczą. Nie trzeba Wam Towarzysze tłumaczyć, że trzeba nam pieniędzy. Nie mamy żadnych subwencyj, nie mamy żadnych źródeł dochodów, któreby nam służyły na umocnienie fundamentów gospodarczych naszej Instytucji. Do Was więc zwracamy się w dniu Święta robotniczego rzućcie choć grosz do puszki na oświatę robotniczą TUR. Pamiętajcie bowiem, że przez oświatę — do zwycięstwa idei, którą wysoko dzierży Polska Partja Socjalistyczna!

Zarząd TUR Kraków.

UROCZYSTA AKADEMJA TUR

W dniu 1 Maja, jako w dzień Święta robotniczego, odbędzie się w Domu Robotniczym (ulica Dunajewskiego 5) uroczysta akademja, urządzona staraniem org. mł. TUR. Na program złożą się przemówienia oraz deklamacje zbiorowe i widowisko sceniczne. Przybądźcie wszyscy na tę uroczystość. Początek o godz. 7 wieczór. — Wstęp wolny — datki na oświatę robotniczą.

O OCHRONĘ PLANT I OGRODÓW MIEJSKICH PRZED NISZCZENIEM. Codziennie nieomal powtarzające się kaleczenie i łamanie świeżo posadzonych drzew, niszczenie krzewów, trawników i ogrodzeń plantacyjnych nasuwa smutne uwagi pod adresem społeczeństwa, w którego interesie winno leżeć utrzymanie plantacyj miejskich w stanie godnym miasta o historycznych tradycjach. Służba ogrodów miejskich nawet najliczniejsza nie ustrzeże plantacyj i skwerów od zagłady, o ile samo społeczeństwo nie uszanuje trudów i kosztów związanych z utrzymaniem plant i zieleńców na należytym poziomie i nie weźmie w opiekę objektów będących chlubą Krakowa. Objawy zdziczenia, oraz swawoli, przybierają formy zatrważające. Kronika niszczenia przyrody notuje niemal codziennie wypadki kradzieży krzewów, kaleczenia drzew, deptania trawników, niszczenia ogrodzeń. I tak, w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano zniszczenie krzewów na plantach obok uniwersytetu, obok kościoła kapucynów, skaleczenie 26 świeżo posadzonych drzewek przy ul. Polnej (Debniki), złamanie drzewek przy ul. Straszewskiego, oraz obok pomnika Bałuckiego, kradzież kaczki z sadzawki na plantach, kradzież 56 pali przy drzewkach nowoposadzonych na ulicach miasta. Wobec powyższych faktów magistrat apeluje do wszystkich obywateli, którym dobro naszych plant, parków, skwerów i drzew ulicznych leży na sercu, by nie dopuszczan odo niszczenia dobra publicznego, niszczenia zieleni, która ma tak doniosłe znaczenie dla mieszkańców miasta. W szczególności magistrat zwraca się z apelem do rodziców i pedagogów, by zwracano dzieciom i młodzieży uwagę na skutki niszczenia drzew i krzewów, będących źródłem zdrowia i czystego powietrza. Wkońcu magistrat uprasza o zgłaszanie winowajców u dozorców plantacyjnych i władz bezpieczeństwa.

POCIĄG WYCIECZKOWY Z KRAKOWA DO CZĘSTOCHOWY po cenach popularnych organizuje krakowska dyrekcja kolei we środę 3 maja Odjazd z Krakowa godzina 6'30, przyjazd do Częstochowy godzina 9'16. Odjazd z Częstochowy godzina 17'40, przyjazd do Krakowa godzina 20'20. Koszta przejazdu do Częstochowy i zpowrotem 6'50 zł. Przejazd wagonami pulmanowskiemi III klasy, wszystkie miejsca numerowane. Karty uczestnictwa sprzedają: Orbis (Rynek gł.), Polski Związek Turystyczny (ul. Szpitalna), Wagons—Lits—Cook (ul. Sławkowska), kasa osobowa zagraniczna na dworcu głównym w Krakowie.

SPALANIE ODPADKÓW. W ostatnim czasie zaszły wypadki spalania śmieci, odpadków, trawy itp. bez wiedzy i zezwolenia komendy straży pożarnej, co zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu ogniowemu miasta i naraża straż pożarną niepotrzebnie na wyjazdy do takich pożarów. Magistrat zwraca uwagę, że w myśl obowiązujących przepisów spalanie między innemi materjałów bezużytecznych i wszelkich odpadków może się odbywać tylko za uprzedniem zezwoleniem komendy straży pożarnej. Niestosujący się pociągani będą do odpowiedzialności karnej, a nadto obowiązani będą do ponoszenia kosztów wyjazdu do pożaru.

NOWE DRUKI KOLEJOWE. Z dniem 1 maja wchodzą w życie: a) spis stacyj, ładowni i przystanków kolejowych, b) wykaz odległości taryfowych, których egzemplarze sprzedażne nabyć można w składnicy wydawnictw taryfowych przy Wydziale handlowo-taryfowym w Krakowie, ul. Bosacka 6, II. p., drzwi Nr. 17. Cena spisu stacyj wynosi 10 zł., zaś wykazu odległości taryfowych 32 zł.

ATAKOWI EPILEPTYCZNEMU uległ 33-letni Aron Medan, robotnik, w lokalu „Bundu". Upadając na kamienną posadzkę nieszczęśliwy doznał ciężkiego zranienia czoła i został przez pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza.

POŻAR W JATKACH DOMINIKAŃSKICH. — Wezwano straż pożarną do sklepu galanteryjnego Lezera Wachstocka, mieszczącego się w t. zw. jatkach dominikańskich przy ul. Siennej, gdzie prawdopodobnie od porzuconego a tlejącego niedopałka papierosa powstał pożar, który objął szybko znajdujące się na składzie towary. Straż ogień ugasiła, strata jednak wynosi 8.000 zł. — Sklep był ubezpieczony.

ARESZTOWANO: Józefa Bednarza za kradzież uprzęży na konia wartości 160 zł. i płaszcza woźnicy. Moritza Langiera za przywłaszczenie paczek z towarem bławatnym wartości 155 zł.

KRADZIEŻ ROWERÓW. Józefowi Pióreckiemu skradziono pozostawiony bez opieki na ul. Czapskich rower wartości 150 zł. Również Tad. Włodarczykowi, szewcowi, skradziono pozostawiony w kurytarzu domu rower.

PRZEMYSŁOWCY POMAJOWI. Niewykryci sprawcy wycięli na brzegu Wisły w gminie Beszcz większą ilość wikliny wartości 150 zł. na szkodę państw. zarządu dróg wodnych. Izraelowi Brederowi, skradziono przez otwarte okno garderobę męską wartości 50 zł. i książeczkę miejskiej Kasy Oszczędności na 30 zł. Adeli Schreiber skradziono z ganku garderobę wartości 100 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek poraz ostatni komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej" z gościnnym występem autora. Mimo wielkiego sukcesu, towarzyszącemu tej komedji, schodzi ona już zupełnie z afisza teatru w dniu dzisiejszym wobec wyjazdu świetnego gościa do Warszawy. „Dziesięcioro", komedja chlubnie znanego na scenach polskich poety i dramaturga Józefa Wiśniowskiego, ukaże się poraz pierwszy jutro w sobotę w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego ze współudziałem autora, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Granowska, Jaworska, Kostecka, Ordyńska, Hierowski, Leliwa, Solarski, Woźnik, Wroński.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE OPERY „CYGANERJA" Z GOŚCINNYM WYSTgPEM JADWIGI DĘBICKIEJ dane będzie tylko jeden raz w bieżącym sezonie po cenach zniżonych w najbliższą niedzielę. Będzie to jednocześnie ostatni gościnny występ znakomitej primadonny Jadwigi Dębickiej, w jej niezwykle popisowej partji Mimi.

OPERETKA WARSZAWSKA W BAGATELI. W sobotę 29 bm. rozpoczyna gościnne występy operetka warszawska pod kierownictwem Marjana Domosławskiego i Tadeusza Laskowskiego operetką „Peppina" R Stolza. — Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 do 1 i od 5 do 8.

BRONISŁAW HUBERMAN, niezrównany skrzypek-wirtuoz, koncertuje dziś w piątek w sali teatru Uciecha. Bilety pozostałe tylko w kasach teatru Uciecha przez cały dzień.

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Coll. Nov. odczyt pod tytułem „Hitlerowszczyzna".

STARANIEM ZWIĄZKU PAŃ DOMU odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6 wieczorem w auli instytutu botanicznego (ul. Lubicz 46, dojazd tramwajem Nr. 5) odczyt dr. S. Ziobrowskiego, asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego pod tytułem „Zdobienie domów i ogródków kwiatami".

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA RABCZAŃSKIEJ KOLONJI DLA ŻYDOWSKIEJ DZIATWY SZKOLNEJ imienia Marji Fraenklowej, odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 11 względnie 11'30 przedpołudniem w lokalu „Solidarności" (ul. Zielona 10).

SPORT

FLORIDSDORFER AC—CRACOVIA. Znakomita drużyna wiedeńska FAC rozegra w niedzielę 30 bm. z drużyną ligową Cracovii zawody w piłce nożnej; w bramce wystąpi słynny internacjonał austrjacki Platzer, po Hidenie najlepszy bramkarz Austrji; w obronie pojawi się Runge wraz z Wintersteigerem; pomoc w składzie Hahn, Cay, Chloupek i Cervenka, wreszcie napad z Juranitschem na czele. Cracovia staje przed bardzo ciężkiem zadaniem i musi wytężyć swe siły, by wyjść z honorem z tego spotkania. Do tych zawodów wystąpią białoczerwoni w pełnym składzie. Początek zawodów o godzinie 4'30 popołudniu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZASĄDZENIE SPRAWOZDAWCY SPORTOWEGO

Drugi akt sprawy karnej sędziego ligowego p. Seidnera przeciwko „sprawozdawcy sportowemu" jednego z pism codziennych p. Juljanowi Gottliebowi, odbył się onegdaj przed sądem karnym apelacyjnym w Krakowie. P. Juljan Gottlieb, któremu nie wystarczyło przygwożdżenie jego oszczerczych insynuacyj przez szereg zaprzysiężonych świadków w pierwszej instancji, i który w rezultacie długotrwałego przewodu sądowego ukarany został 14-dniowym aresztem z zamianą na grzywnę i ponoszeniem wszelkich kosztów, wniósł odwołanie od tego wyroku. Nie powiodło mu się jednak i w drugiej instancji, a sąd apelacyjny odwoławczy w osobie sędziego p. dra Krausa zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. Juljana Gottlieba, jak już wyżej podaliśmy, na czternaście dni aresztu z zamianą na grzywnę i ponoszenie wszelkich kosztów.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH OKR PPS, KOMITETÓW DZIELNICOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, III piętro, sala TUR). Z uwagi na ważne sprawy uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

WSPÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH ODDZIAŁ I i II odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

OTWARCIE PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 1 Maja o godzinie 5 popołudniu (ul. Dunajewskiego 5, lewa oficyna, I piętro). Jawcie się licznie wszyscy, którym leży na sercu dobro rodziny robotniczej!

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI (siedziba Kraków), odbędzie się we wtorek 9 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu związkowym (Sławkowska 6, I piętro). Początek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji kontrolującej, 3) wybór władz Związku: a) zarządu, b) komisji kontrolującej, c) sądu związkowego, 4) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7'30 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem walnego zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych o-

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tak — a nie inaczej".
Sobota: „Dziesięcioro".
Niedziela popołudniu: „Cyganerja"; wieczorem „Dziesięcioro".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Piątek, 28 bm.: Prof. Ludwik Skoczylas: „O krakowskich dramaturgach" (z powodu premjery „Dziesięcioro" Józefa Wiśniowskiego).

Sobota, 29 bm.: Doc. Uniw. Jag. dr. Józef Reiss: „Koryfeusze muzyki" ,z ilustracją muzyczną).

KINOTEATRY

Adria: „Romeo i Julcia".
Apollo: „Złote sidła".
Atlantic: „Wielki myśliwy i prerje w płomieniach".
Bagatela: „Noc w raju".
Dom żołnierza: „Jad miłości".
Muzeum: „Pieśń trubadura".
Promień: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Słońce: „Legjon walecznych" i „Dwaj pechowcy".
Świt: „Sierżant X" (Iwan Możuchin).
Sztuka: „Gehenna kobiety".
Uciecha: „Na rozkaz kobiety".
Wanda: „Dziewczę z krainy burz"

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 28 kwietnia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57; Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka przeciwgazowa i lotnicza, chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt z Warszawy. „Społeczeństwo wobec umysłowo chorych". 17.00: Recital organowy z kościoła Marjackiego. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka taneczna. 19.00: Odczyt: „Międzynarodowe zloty skautowe" — wygłosi p. Stanisław Berezowski. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Na pełnem morzu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton literacki: „Sygnały ludzie". 22.40: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

Sobota, 29 kwietnia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon i komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00: Audycja żołnierska. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt: „Wśród literatów słowackich" — wygłosi p. Stanisław Kaszycki. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. — 22.05: Recital szopenowski. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Humor Paryża". 22.55: Komunikat meteorologiczny. — 23.00: Muzyka lekka i taneczna. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 24.00: Hejnał.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia.

Fotografja Daszyńskiego	1.—
Dr. Kluszyński: Regulacja urodzeń	1.50
M. Adler: Marksizm jako proletarjacka nauka życia	0'75
M. Adler: Droga do socjalizmu	0.75
Engels: Rozwój socjalizmu od utopji do nauki	1.20
Zaremba: Bezdroża kapitalizmu i drogowskazy przyszłości	3.—
K. Marx: Praca najemna i Kapitał. Zeszyt I.	0.75
Pamiętnik Hermana Diamanda (listy do żony)	10.—
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Perl: Dzieje Ruchu Socjalist. w Zaborze Rosyjskim	8.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Sądy pracy	2.40

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Zarząd Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie zawiadamia, że dnia 29 kwietnia 1933 roku w sobotę, o godzinie 18-tej, w sali Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie

członków Tow. Domu Robotniczego w Krakowie Spółdzielnia zarejestrowana z ogran. odpowiedz.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zebrania członków;
2) Sprawozdanie Zarządu Tow. z zamknięcia rachunków za 1932 rok;
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej Rady Nadzorczej Towarzystwa;
4) Zatwierdzenie budżetu Towarzystwa Domu na 1933 rok;
5) Uzupełniający wybór trzech członków do Rady Nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu przewidzianego statutem Tow., następne Walne zebranie odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, o godzinie 19 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Towarzystwa Domu Robotniczego

(—) Poseł Z. Żuławski (—) J. Kogut (—) Wł. Jura

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.